GŁOS POMORSKI

Nr. 198 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 1500 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **33.300** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **33.883** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 35.500 mk., do Niemiec 38.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: G r u d z i ą d z



Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 1000 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 6000 mk., wśród tekstu 4000, za tekstem 3000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 31-go sierpnia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Zamordowanie 5-ciu członków delegacji włoskiej w Albanji.

Rzym, 29. 8. (Pat.)

Z kół oficjalnych nadchodzi potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu włoskiej komisji nadgranicznej w Albanji. Wszyscy członkowie komisji zostali zamordowani podczas noclegu w greckiej wiosce pod Koryzą.

Rzym, 29. 8. (Pat.) Zamordowanie pięciu członków delegacji włoskiej w Albanji wywołało we włoskiej opinji publicznej przygnębiające wrażenie. Rząd albański przesłał niezwłocznie premjerowi Mussoliniemu kondolencje.

*

Wiedeń, 29 .8. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi: W miarodajnych kołach włoskich przypominają, że flota z powodu manewrów znajduje się w pogotowiu i dopomagają się energicznego wystąpienia przeciwko rządowi greckiemu z tego względu, że wymordowanie włoskiej misji nastąpiło na terytorjum greckiem. W Medjolanie i Florencji odbyły się wczoraj antygreckie demonstracje.

Benesz wręczył Mussoliniemu order Lwa Białego.

Prasa włoska niedowierza Beneszowi. — Polityka Czechów rujnuje równowagę Europy środkowej.

Rzym, 29. 8. (Pat.) Benesz wręczył Mussoliniemu odznakę orderu Lwa Białego, który został przez rząd czechosłowacki nadany królowi włoskiemu. Po południu odbył Benesz konferencję z ministrem skarbu w sprawie stosunków ekonomicznych i finansowych pomiędzy Włochami a Czechosłowacją.

Rzym, 29. 8. (Pat.) Prasa jest dziwnie nieprzychylnie usposobiona dla Benesza, co jest **niezwykłym zjawiskiem** wobec wizyty oficjalnej. Messaggero" pisze, że Włochy nie mogą zgodzić się na politykę Czechosłowacji i w stosunku do Węgier, **rujnującą równowagę Europy Środkowej.** Inne pisma podkreślają, że nie może być mowy o tem, aby Benesz **uzurpował sobie prawo do odgrywania roli pośrednika pomiędzy Włochami a Jugosławją w sprawie Fiume.**

Należy podkreślić rażący **kontrast zachowania się** prasy względem przyjazdu Benesza, do jej zachowania się **wobec przyjazdu polskiego ministra spraw zagr.** do **Medjolanu ,kiedy ani jeden głos nieprzychylny o Polsce nie odezwał się.**

Sąd wojenny w Nancy skazał generała Jägera na karę śmierci.

Paryż, 29. 8. (Pat.) Sąd wojenny w Nancy **skazał niemieckiego generał-majora Ottona von Jägera,** byłego komendanta 9-tej bawarskiej brygady piechoty na **karę śmierci.** Generał ten oskarżony był o to, że z jego rozkazów podległe mu wojska dopuściły się **gwałtów plądrowania i podpalania.**

Bierny opór w Zagł. Ruhry ustaje...

Berlin. (A. W.) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Mail" pisze ,że rząd francuski liczy na to, iż bierny opór w Zagł. Ruhry **zostanie w najbliższych dniach zaniechany.** W niektórych odosobnionych środowiskach, gdzie fakty sabotażu doznawały z tamtej strony kordonu poparcia, bierny opór będzie nadal stosowany.

Berlin, 29. 8. (Pat.) Tom Shaw, sekretarz socjalistycznej międzynarodówki robotniczej zaznacza, że **związki zawodowe w zagłębiu Ruhry gotowe są pod pewnymi warunkami zaprzestać biernego oporu.**

Hindenburg i Mackensen organizują rocznicę Sedanu.

Paryż, 29. 8. (Pat.) Z Akwizgranu donoszą, że marszałek **Hindenburg** oraz książe **Ruprecht** bawarski, **organizują** przy pomocy organizacji nacjonalistycznych **wielką uroczystość patrjotyczną z okazji rocznicy Sedanu.**

Ludendorff i Stinnes uczcili Hindenburga.

Gdańsk, 29. 8. (Pat.) „Danziger Allg. Ztg." donosi z Monachium, że gen. Ludendorff, który zamieszkał — jak wiadomo — w Bawarji, **wydał przyjęcie na cześć bawiącego od kilku dni w Bawarji Hindenburga.** W przyjęciu tem wzięli udział nadto obecni w Monachjum Hugo Stinnes oraz twórca Orgeschu, radca **Escherich.**

Umizgi Niemiec do Sowjetów.

Moskwa. (A. W.) Niemiecki charge d'affaires von Radowitz ,przemawiając w Niżnym Nowogrodzie, oświadczył, że narody rosyjski i niemiecki mają historyczne (?!) przeznaczenie wspólnej pracy ekonomicznej, ze strony jednak Sowietów konieczne są złagodzenia ostrych przepisów handlu zewnętrznego, co utrudnia wzajemne stosunki.

Europa podminowana komunistycznymi szpiegami.

Specjalna komisja dla zwalczania propagandy antybolszewickiej. — Ruch antybolszewicki rośnie.

Warszawa, 29 sierpnia.

Półurzędowy organ sowiecki „Izwiestja", wychodzący w Moskwie, donosi, że rząd sowiecki postanowił utworzyć **specjalną komisję** przy komisarjacie politycznym celem zwalczania propagandy antybolszewickiej, uprawianej przez poddanych rosyjskich, zarówno w Rosji, jak i zagranicą.

Komisja ta, której przewodniczącym został Stalin, a do której należy, między innymi osławiony **morderca tysiecy ludzi Dzierżyński,** głowa „czerezwyczajki", będzie posiadała swe tajne biura obserwacyjne w Berlinie, Monachium, Londynie, Paryżu, Belgradzie itd. Zadaniem tych biur ma być **szpiegowanie wszystkich poddanych rosyjskich** nieprzyjaznych rządowi sowieckiemu, względnie, staranie się, aby tacy Rosjanie zostali władzom sowieckim wydani.

Powołanie do życia tych komisyj dowodzi, że ruch antybolszewicki rośnie, skoro dzisiejsi władcy Rosji tworzą instytucję, która jest kopją „3-go oddziału" carskiej kancelarji i łudzą się nadzieją, że którykolwiek rząd europejski wyda w ręce morderców jakiegokolwiek Rosjanina za to, że jest antybolszewikiem.

Utrzymanie nowej armji szpiegów boszlewickich pociągnie oczywiście za sobą **olbrzymie koszta,** o jakich dają pojęcie skonfiskowane przez rząd bułgarski papiery rzekomej filji rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Sofji, która była w rzeczywistości agenturą szpiegowsko- politycznym rządu sowieckiego.

Giełda pieniężna

z dnia 30 sierpnia

Złoty polski	40.000
Marka niemiecka	0.02
Dolary Stanów Zjedn.	248.000
Franki francuskie	14.200
„ belgijskie	11.500
„ szwajcarskie	44.900
Funt szterling ang.	1.133.000
Liry włoskie	16.650
Guldeny holenderskie	97.800
Korony szweckie	66.800
Korony duńskie	46.100
Korony norweskie	40.500
Korony czeskie	7.280

Inteligent i robotnik.

Grudziądz, 30 sierpnia.

Wedle ostatnich danych statystycznych mamy analfabetów:

w Wielkopolsce 2 proc.;
na Śląsku 5 proc.;
w Małopolsce 40 proc.;
w Kongresówce 57 proc.;
na Kresach Wschodnich 61 proc.

— wogóle przeciętnie 40—50 proc. **ludzi nieumiejących czytać ani pisać!**

Ten olbrzymi świat ciemnoty ludowej **musi mieć** na uwadze inteligencja polska, inaczej narazi na **krach** Polskę i siebie samą. Dotąd inteligencja nasza stale **popełniała błąd,** powtarzający się od wieków, od **czasów** Platona, starożytnej Grecji i Rzymu: **przeciwstawiała** się sama, jako nosicielka i wytwórczyni **wszechmogącej,** doskonałej idei, pracownikom fizycznym, **mającym** do czynienia z prostą materją.

Jest to błąd pochodzenia pogańskiego.

I nasz Żeromski powtarza ten stary błąd, pragnąc zrzeszyć świat idei, inteligencję naszą w pewien syndykat, oderwany od świata pracy fizycznej i mający przewodzić temu ostatniemu.

Inteligencja miałaby się stać moralnym trybunałem ferującym wyroki dla całego społeczeństwa — jak ktoś napisał — podsuwającym proletarjatowi myśli i idee społeczne.

To samo twierdzili racjonaliści XVIII wieku, zwłaszcza wybitny ich uczeń Saint-Simon, początkodawca socjalizmu nowoczesnego.

A tymczasem świat robotniczy tworzył sobie instytucje własne, budując w ten sposób potęgę, z którą liczyć się musi każdy naród, zatem i inteligencja, jeżeli pragnie normalnego rozwoju społecznego. W świecie tym bynajmniej nie dzieje się dobrze; owszem, w dobie powojennej zwłaszcza obserwujemy w nim szerzącą się anarchję uczuć, bezład myśli! A do usunięcia tej anarchji, do zaprowadzenia ładu chrześcijańskiego nie wystarczy platoniczny stosunek inteligenta do robotnika.

Musi tu nastąpić **zbliżenie w praktyce** między inteligentem jako wytwórcą dóbr duchowych a robotnikiem jako wytwórcą dóbr materjalnych; musi przez pracę zrzeszeń społeczno-robotniczych wytworzyć się ta znamienna kooperacja, owa twórcza współpraca inteligenta z robotnikiem, jaka stanowi rękojmię zdrowia nowoczesnego organizmu narodowego.

Jest to prawda, płynąca z **chrześcijańskiej nauki społecznej.**

I jest to jedyny sposób, przy pomocy którego da się wyprowadzić kraj z chaosu powojennego, wyzwolić zarówno klasę robotniczą jak i samą biedującą, głodującą inteligencję, jak zresztą całe nasze bezradne społeczeństwo.

W kraju dzieje się źle; w sferach robotniczych rej wodzą **komuniści:** wywrotowcy wszelkiego autoramentu, pracują nad tłumami, bo w organizacjach robotniczych inteligenci wspaniale świecą swą nieobecnością. Za to pełno ich po kawiarniach, cukierniach, na bezmyślnem włóczęgostwie szlifujących bruki uliczne. A ponieważ proletarjat nasz nie zdążył wytworzyć sobie inteligencji własnej; istnieją zaś inteligencja stroni od niego, przeto **bierze on surogat inteligencji w postaci płatnych agitatorów, tych najniebezpieczniejszych „nauczycieli" ludu.**

Zatem inteligencja polska czemprędzej musi nawrócić z błędnej drogi i pójść torami, wskazanemi jm przez naukę chrześcijańsko-społeczną.

Ks. prof. Al. Wóycicki.

Lewica w obronie metr. Szeptyckiego.

Grudziądz, 30 sierpnia.

Prasa lewicowa uprawia od paru dni tak bezwzględną opozycję w stosunku do rządu większości polskiej, że w poszukiwaniu argumentów przeciwko jego większości — staje coraz częściej na gruncie najoczywistrzej zdrady interesów narodowych. Opanowana przez furję nienawiści do rządu narodowego, coraz mniej jest wybredna w posługiwaniu się orężem opozycji, gromadzi go i pożycza zewsząd, nawet z fabryk komunistycznych oraz ukraińskich.

Przykładem sprawa przyjazdu do Polski metropolity Szeptyckiego i jego obecnego pobytu w Poznaniu.

Prasa lewicowa zamyka umyślnie oczy na fakt, że rząd, który miał wszelkie dane do postawienia metropolity Szeptyckiego w stan oskarżenia, nie uczynił tego, przeciwnie ze względu na jego wysoką godność kościelną i kroki poczynione już przez rząd gen. Sikorskiego, dąży do rozwiązania sprawy w drodze polubownego porozumienia.

Natomiast insynuuje ona, że metropolita jest internowany, co jest niezgodne z prawdą, ponieważ znajduje się on na zupełnej swobodzie, przez nikogo nie strzeżony. Jeszcze raz podkreślić należy, że po porozumieniu z komisją rządową, sam on zdecydował udać się do Poznania.

Prasa lewicowa nie uwzględnia i tego, że sprawa popowrotu metrop. Szeptyckiego była już na drodze do uregulowania na płaszczyźnie pertraktacyi rządu z Watykanem i że przyjazd pertraktacje te przerwał, zmuszając rząd do podjęcia nowych kroków dyplomatycznych.

Sprawa ta, którą prasa lewicowa wespół z ukraińską rozdmuchuje w celach szkodliwych nie tyle dla rządu ile państwa, będzie załatwiona zadawalająco, z chwilą kiedy rząd uzyska zapewnienie ze strony metr. Szeptyckiego o zupełnej jego lojalności wobec państwa polskiego z uwzględnieniem tego faktu, że Małopolska Wsch. jest częścią organizmu państwowego polskiego.

Interwencja biskupa Kutyłowskiego.

Biskup przemyski u min. Kiernika. Starania o audjencję u p. Prezydenta Rzpltej.

Warszawa, 30 sierpnia.

W drodze z Poznania do Przemyśla zatrzymał się tu biskup grecko-katolicki przemyski **Kutyłowski**, który jechał w towarzystwie syndyka metropolity grecko-katolickiej Gozdeckiego. Biskup Kutyłowski został **przyjęty przez min. Kiernika i omawiał z nim ewentualny powrót metropolity do Lwowa.**

Min. Kiernik podkreślił, że zarządzenia władz administracyjnych wobec metropolity były podyktowane troską **o niedopuszczenie do niepokojów** na tle jego powrotu. Wyjazd do Poznania nastąpił na życzenie metropolity. Nakoniec minister zaznaczył koniecznośc wpływania obustronnego na **uspokojenie umysłów we Wschodniej Małopolsce.**

Zarówno Kutyłowski jak i Gozdecki stwierdzili, że metropolita w Poznaniu cieszy się wolnością i szacunkiem, należnym jego godności kościelnej.

Jak słychać, metropolita stara się o audjencję u Prezydenta Wojciechowskiego.

MAŁY FELJETON.

O rybakach kaszubskich.

Na łamach prasy warszawskiej pojawiła się korespondencja p. W. Nowakowskiego, dotycząca życia rybaków kaszubskich. Treść tej korespondencji podajemy poniżej:

W obcowaniu przejawia Kaszuba niejednokrotnie duży sentyment, równie jak poczucie godności osobistej, to też w stosunku jego do letnika jest wiele z życzliwej uprzejmości pana domu względem gości. Na traktowanie na stopie towarzyskiej równości też bardzo jest wrażliwy.

Życie nad wolnem morzem i biedna, lecz zupełna niezależność materjalna wyrobiła w nim poczucie samodzielności i swobody. Jest to chłop, który nigdy nie miał „dziedzica", zdejmował czapkę tylko przed kościołem, a był księciem kartofli i na swojej działce morza. Połów ryb nie odbywa się bowiem „na dziko". Brzeg jest podzielony na pasy, każdy pas przynależy do jednej z „maszoperji", tj. do kilku czy kilkunastu rybaków, związanych w rodzaj spółki czy bractwa. Jedne miejsca są lepsze, inne uboższe w rybę. Działki co rok dostają się innej „maszoperji", tak aby po pewnym okresie czasu wszyscy rybacy przeszli kolejno przez lepsze i gorsze działki. Morze stanowi, jak gdyby wspólną rolę gminą, którą co rok dzieli się inaczej i przypada na każdego kolejno w różnych swych zagonach.

Stosunki gospodarcze Kaszuby helskiego przesuwają się teraz pod wpływem „letnictwa". Dotąd żył z samego morza. Dodawało mu ono rybę do zbieranych z zagonu kartofli i w ten sposób żywiło go, ponadto czerpał zeń, za sprzedaną rybę, kapitał obrotowy na sieci i narzędzie rybackie; z zarobionych pieniędzy pokrywał mąkę, okrasę, odzienie i drobne potrzeby, wreszcie reperował chatę.

Teraz dwa miesiące letnie wchodzą mu w bilans jako nowa spora pozycja. Za wynajem chaty i za usługę dolicza się miljona miesięcznie, albo i dwóch, jeżeli ma parę izdebek. Trochę ryb spożyje letnik na miejscu, wykupi jaja i mleko, zapłaci za pranie i za gotowanie na małej kuchence. Jedno z drugiem i z trzeciem składa się na przyzwoitą a za niemieckich czasów nigdy w tej porze nie oglądaną gotówkę, bo główne połowy przypadają na jesień i na zimę.

Przyda się Kaszubji ten ciąg sezonowego ptactwa, które zlatuje się tutaj na skrzydłach z „mareczek" i zostawia swe piórka na wybrzeżu. Przelot ten będzie miał swoje znaczenie polityczne nietylko dla tego, że Kaszuba pozna ludzi ze wszystkich dzielnic, że zrozumie, że jest obywatelem rozległego państwa i że poczuje się ze wszystkimi Polakami duchowo związanym.

Często natrafia się w rozmowach na radosne, jakby zdziwienie, iż wszyscy Polacy mogą porozumieć się ze sobą w jednym języku, nie tak jak Niemcy z południa i północy, którzy mieli jakby dwie różne mowy.

Mój gospodarz nieraz usiłował mi „tłómaczyć na polskie" takie wrażenia, jak: „drzewiej", „latos", „wysiec łąkę" i był tem widocznie pobudzony do namysłu, gdy wytłómaczyłem mu, że nie inaczej mówią Polacy z Zakopanego albo pod Krakowem.

Napływ polsk. gotówki uzmysłowi Koszubie tę wspólnotę jeszcze silniej, niż pokrewieństwa lingwistyczne.

Nie brak tu przedsiębiorczości w przemyśle „letniczym". Objawia się ona trochę szorstko i przyprawia letników o irytację, lecz często niesłusznie.

Moje osobiste doświadczenia są dobre i przemawiają za uczciwością nieskazitelną, a w wielu przypadkach za wysoką delikatnością kaszubskiego rybaka.

Zdarzający się tu i owdzie wyzysk bywa czasem winą samych letników, najczęściej podniecą się przez nieobliczalną i wywołującą popłoch deprecjację marki polskiej, czasem trąci naiwnością, tak jak u tej gospodyni, która niedawno tłómaczyła, czemu pragnie poszerzyć swoją chatę na przyszły rok:

— Człowiek wydzierżawi parę izdebek letnikom... Chciałoby się mieć z czego żyć na stare lata...

Zawróciły kobiecinie w głowie nasze nominalne „miljony". Ale dała sobie wytłómaczyć, że z dwu miesięcznej gościny letników trudno będzie wyżywić rodzinę przez cały rok. Zadowolni się ona mniejszem i stosunki letnicze zapewne się ułożą, zwłaszcza gdy i przybysz lądowy wyjaśni sobie, iż nie przyjechał tu, aby oszczędzić — i że morze polskie wypłaci mu od włożonego „kapitału" sutą dywidendę wypoczynku i zdrowia.

Walka z paskarstwem mącznem i piekarnianem.

Młynarze muszą obniżyć cenę mąki. — Piekarzom niewolno sprzedawać kila chleba drożej, niż kosztuje kilo mąki.

Grudziądz, 30 sierpnia.

W związku z odbywającą się w cał. państwie akcją przeciwpaskarską, nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, p. Bajda, na konferencji z przedstawicielami producentów rolnych, młynarzy, piekarzy i spożywców w Warszawie, ustalił cały szereg wytycznych, których przy tłumieniu paskarstwa mącznego i piekarnianego **trzymać się bezwzględnie należy**.

Konferencja wyjaśniła, że głównie i przedewszystkiem pobierają nadmierną cenę za mąkę **młynarze.**

Po rozpatrzeniu rzeczowych argumentów ustalono, że cena przerobionego z jednostki wagi (1 centnara metrycznego t. j. 100 kg) **zboża produktu zmielenia lo...o młyn nie może przekraczać 148½% ceny, zapłaconej za tąż jednostkę wagi zboża franco stacja załadowcza.**

Co do piekarzy, obowiązani są oni oddawać **1 klg. chleba po cenie 1 klg. mąki na miejscu w piekarni własnej.**

Wytycznych powyższych trzymać powinni się we własnym interesie wszyscy, a władze wykonawcze, **jak najbezwzględniej przestrzegać powyższych norm,** które w najbliższym czasie po gruntownej rewizji ponownej mogą być jeszcze obniżone względnie podwyższone.

Spadek ceny chleba i bułek w Małopolsce.

Lwów. (A. W.)

W związku ze **spadkiem ziarna i żyta małopolskiego** oraz spodziewanej dalszej zniżki ziarna i produktów mącznych i utrzymującej się tendencji zniżkowej stowarzyszenie piekarzy lwowskich **zniżyło cenę chleba i bułek o 1000 mk. na jednym kilogramie.**

Listy z Paryża.

Z objazdu kolonji polskich. Cagnac.

W pociągu Paryża—Toulouza. — Albi, Cagnac. — Wiec. — Szkoła. — Nadzieje i troski.

(Od własn. korespondenta „Głosu Pom.")

Paryż, dnia 18 sierpnia 1923 r.

Jedziemy na wiece, na polskie wiece we Francji.

Z Paryża do Toulouzy droga wypada przez malownicze okolice. Wszędzie wąwozy, górskie potoki, tunele i tunele. Ale straszny upał, który

pochłonął już wiele ofiar,

zniechęca do odsłaniania szczelnie zasłoniętych okien. Podróż w tym czasie nie należy do przyjemności.

Nareszcie stajemy w Teissonieres, skąd mała boczna linja prowadzi do niewielkiej mieściny Albi, miejsca urzędowania Biur Towarzystwa Kopalń w Cagnacu, dokąd jedziemy.

W Teissonieres spotykamy się z dr. Nieduszyńskim, ujmującym nietylko swoją powierzchownością, ale i oddaniem się sprawie publicznej, konsulem polskim w Marsylji.

Celem naszej podróży są dwie miejscowości w departamencie Tarn, na południu Francji, pod Pirenejami: Cagnac i Carmaux. W Cagnac

znajduje się około 1000 Polaków,

w Carmaux nieco mniej.

W miejscowościach tych od 2 lat nie spoczęła stopa inteligenta polskiego, **nie zaieżdża tu ksiądz polski,** nie było tu nigdy szkółki polskiej, kolonja ta wreszcie nie widziała nigdy oficjalnego przedstawiciela władzy polskiej, otoczony ich praw i opiekuna.

Jedziemy na zaproszenie niedawno powstałych w tych miejscowościach Towarzystw, by wziąć udział w obradach nad potrzebami robotnika polskiego we Francji.

Z Albi wiezie nas szybko mknący Ford do położonej w. kilkunastu kilometrach osady górniczej Cagnac.

Czekają już nas, tłumnie zebrani koło jakiegoś „estaminet (kawiarenki robotniczej), niespokojni, czy aby przyjedziemy, podnieceni ważnością dnia.

Powitanie w zwykłym prostym,

serdecznym stylu robotniczym

i — do rzeczy. Bolączek jest wiele. Od 2 lat dzieci się nie uczą. „Ja nie będę posyłał swego chłopaka do szkółki francuskiej, **niech się uczy, psiakrew, po polsku",** uparcie powtarza ktoś z robotników, przemówienia swoje zaczynając od słów: „Szanowni towarzysze!"

Skarżą się, że **rząd ich opuścił,** że nie domaga się dla nich szkoły, że **zła jest matka Ojczyzna.** A w słowach ich, pomimo goryczy dźwięczy ukryte przywiązanie, instynkt głęboko tkwiącej, niewyraźnie czasem uświadomianej miłości do kraju. Ale już inni zabierają głos, natury silniejsze. Tacy, którzy umieją rozmawiać, obserwować, analizować. Dowodza, że rząd polski nie zdobył jeszcze dotychczas w świecie stanowiska poważnego, aby żądać, a dlaczego? Dlatego, że się

społeczeństwo kłóci

tak ze sobą w kraju, jak my się tu kłócimy na **emigracji: Westfalczyk z Kongresowiakiem, Poznańczyk z Galileuszem.** Zdobądźmy się tu, zakańcza, na solidarność, na jednomyślność a już poselstwo polskie w Paryżu będzie miało przynajmniej więcej oparcia, więcej pewności siebie w swych żadaniach.

O te solidarność tymczasem na pozór trudno. Stare antagonizmy dzielnicowe — to jedno!

Agitacja komunistyczna —

to drugie. Właśnie wielkie czerwone afisze, drukowane po polsku, wcale niezłą polszczyzną opiewają o tem wyraźnie. Robotnicy polscy, obiecywano wam złote góry, a tymczasem . . . A dlaczego tak jest? Powiemy wam to przyjdźcie więc tłumnie na wiec, na którym przemawiać będą wybitni towarzysze polscy. Precz!! itd.

Trudności te są jednak poważne. Łatwo jest tym ludziskom wytłómaczyć, że rząd o nich myśli, że się o nich stara, że donedawno tego jest przyjazd konsula, że

nie odrazu Kraków zbudowano,

że ze skarbem polskim jest ciężko, że nie ma dość urzędników konsularnych, ani funduszy na wyjazdy, ale że się to wszystko zmieni, musi zmienić, byle oni nie tracili cierpliwości, byle dopomogli w tem rządowi zwartym jednolitym frontem.

Widać, że nadzieja wstępuje w te serca, że na jakiś czas przynajmniej autorzy

czerwonych plakatów

nie będą mieli licznego audytorjum, ale że nad nią wciąż góruje troska, czy aby rząd polski w pośród tylu kłopotów zrozumie potrzeby tych setek tysięcy oderwanych od żywego ciała Polski jej synów i czy się zajmie ich potrzebami?

A dodajmy od siebie, czy dostatecznie się przejmie ważnością systematycznej, pełnej opieki nad emigracją dla względów finansowych, ekonomicznych i politycznych?

Stefan Włoszczewski.

Zjazd masonerji w Genewie.

Warszawa, 28 sierpnia.

Dzienniki zagr. doniosły, że bezpośrednio przed sesją Rady Ligi Nar. **odbędzie się doroczny zjazd delegatów lóż masońskich.**

Na czas tego zjazdu będzie już obecny w Genewie b. min. Chodźko, którego wyjazd do Genewy na komendę dzienniki lewicowe reklamowały, kładąc nacisk na jego udział w komisji sanitarnej Ligi Nar.

W roku ub., o ile nas pamięć nie zawodzi, w czasie takiego zjazdu był w Genewie obecny, oprócz oczywiście **p. Aszkenazego, prof. Mikułowski Pomorski,** ministerstwa oświaty. Pretekst jego podróży również był mocno reklamowany.

*

Wyodrębnienie gospodarki kolejowej.

Jak się dowiadujemy, prowadzone są prace przygotowawcze do wyodrębnienia gospodarki kolejowej i oparcia, jej na **zasadach handlowych.**

Opracowywany jest plan odpowiedniej reorganizacji kolei. W pracach tych bierze udział z ramienia nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego radca ministerjalny **p. Sznuk.**

Tajemnica mordu rodziny Kubiaków.

Grudziądz, 29 sierpnia

III Dzień rozprawy sądowej.

świadek Malinowska

Przew.: Czy mieszkanie od pani Krysiak wynajmował?

Św.: Nie, tylko Biernacki u mnie mieszkał, nikt nie wynajmował.

Przew.: Kiedy pani była zwolniona z aresztu?

Św.: Przed gwiazdką.

Przew.: Na ile dni przed gwiazdką?

Św.: Nie przypominam sobie.

Prokur.: Pani była aresztowana w środę, a w ile dni po tem było dokonane morderstwo? Pamieta pani może w tym samym tygodniu?

Św.: Nie! **Prok.:** Kiedy?

Św.: Po paru dniach!

Prok.: Czy Kędrala często przychodził do pani?

Św.: Przychodziło dużo do Biernackiego, ale czy Kędrala nie wiem!

Przew.: Może przychodził ten co na obrazku? (pokazuje fotografię Kędrali).

Św.: Tak, ten przychodził.

Pezew: Ile razy był? **Św.:** Raz albo dwa!

Następnie świadek do własności kluczyków leżących na stole sędziowskim nie przyznaje się.

Prokurator prosi o zaprotokułowanie, tego szczegółu.

Świadek kapitan Maranowski

wojskowy sędzia śledczy.

Przew.: Czy Kędrala w czasie śledztwa przyznał się do morderstwa? **Św.:** Tak!

Przew.: Czy to zeznanie uczynił wobec pana kapitana i w jaki sposób?

Św.: Początkowo w toku śledztwa Kędrala nie przyznawał się do zbrodni. W kilka dni zawiadamła mię dozorca więzienny, że Kędrala chce coś mi wyznać. Udałem się do celi więziennej. — I tutaj Kędrala sam, bez żadnej presji wyznał, że zamordował Kubiaków. Protokół w obecności kilku świadków spisałem tego samego dnia tj. 21 kwietnia 22 r.

Przew: Oskarżony twierdzi, że Kędrala w więzieniu warjował, może więc pan kapitan w tym względzie nas objaśni, Czy zwrócił pan uwagę na jego stan umysłowy?

Św: W tym dniu kiedy się przyznał nie zauważyłem nic takiego, coby świadczyło o zboczeniu psychicznym Kędrali.

Zauważyłem tylko, że był nieco zdenerwowany, Patrzał dziwnie. Błędnym dookoła rzucał wzrokiem. Pozatym odpowiadał normalnie.

Przew.: Czy był Kędrala pod obserwacją lekarza?

Św.: Tak. Pozatym Kędrala po raz drugi przyznał się do zbrodni przy odczytaniu aktu oskarżenia. Oprócz tego list Kędrali jest niezbitym dowodem dokonanego przez autora morderstwa.

Sędzia Dr. Flach: Jak Kędrala przedstawiał fakt morderstwa?

Św.: Szczegółów nie pamiętam, o ile sobie przypominam Kędrala opowiadał tak, jakoby miał się spotkać z jakimś cywilem w pociągu, przyjechał z nim do Grudziądza i poszedł z nim mordować Kubiaków.

Przew: Czem mordowali i który z nich mordował?

Św.: Kędrala mówił, że mordował cywil, **tłukąc ofiary rewolwerem po głowie.** Kędrala nie zaprzeczał także swego współudziału w morderstwie.

Prokur.: Czy w toku śledztwa pp. objaśniali Kędralę o spostrzeżonych szczegółach morderstwa na miejscu wypadku inaczej czy zachodzi możliwość przyznania się Kędrali do morderstwa na podstawie tych zapodań, jakie miał od sądu?

Św.: — Tego stwierdzić nie mogę, może mu to i owo powiedziano, naogół jednak Kędrala dobrze się orjentował spostrzec można było po jego fizjonomji pewien uśmiech ironiczny w tem miejscu, gdzie nasze wnioski były mylne.

(Krysiak z ogromnem zaciekawieniem słucha zeznań świadka, oparł się o poręcz i utkwił w niego oczy)

Obrońca: — Czy panu nie podpadło dlaczego Kędrala nie chce wydać wspólnika?

Świadek: — Tak, lecz na pytanie odpowiadał tylko, że sam chce ponieść karę.

(Przewodniczący odczytuje protokuł Kędrali, który brzmi jak następuje:

„Wspólnika zbrodni podać nie chcę, bo sam karę odcierpię. — Przyznałem się do winy, bo dłużej w więzieniu siedzieć nie chcę. —

Prokur.: — Czy w śledztwie była mowa o Krysiaku?

Świadek: — Tak! Kędrala mówił, że był na kradzieży w Toruniu, ale nie z Krysiakiem. Nazwiska wspólnika podać nie chciał. O Krysiaku wcale nie mówił. —

(Z odczytanego zeznania Kędrali wynika: że on sam z z jakąś osobą cywilną pojechał do Grudziądza, aby dokonać mordu. — Krysiak miał zostać w Wąbrzeźnie.)

Świadek Herman

nie wnosi nic nowego do sprawy, powtarzając szczegóły znane ze śledztwa.

Świadek Herman urzędnik śledczy

Świadek opisuje miejsce zbrodni: weszliśmy drzwiami do restauracji. Na stole leżał **pokrwawiony nóż. Kubiak z rozstrzaskaną głową i kilkoma śmiertelnemi ranami w skroni leżał twarzą do podłogi.**

Sądząc z ran zadanych Kubiakowi można przypuszczać, że morderstwo było **aktem zbrodniczej zemsty.**

Przew.: Wspomniał pan, że morderstwo mogło być aktem zemsty!

Świadek: Tak mi się wydaje.

Przew.: Czy pan słyszał, że Kubiak miał iść na policję, aby wydać sprawców kradzieży?

Świadek: Ludzie tak opowiadali.

— Jak się zachowywał Kędrala na śledztwie?

— Przeprowadziłem konfrontację Kędrali z Krysiakiem, pokazałem Krysiakowi Kędralę obróconego plecami. Krysiak początkowo nie przyznawał się do Kędrali. Oświadczył, że go nie zna. później natomiast powiedział, że nocy krytycznej kradł wspólnie u Herzfelda w Toruniu, ale że to było w ten dzień, kiedy popełniono mord na rodzinie Kubiaków. Telefonicznie zasięgnęliśmy informacji w Toruniu i policja nam doniosła, że kradzież miała miejsce **dzień przedtym,** niż aresztowani zeznawali. Dalej świadek zeznaje, że Witkowski w czasie śledztwa przy konfrontacji z Krysiakiem twierdził ,jakoby Kędrala z Krysiakiem mieli być u niego w poniedziałek krytycznego dnia około godz. 8-ej.

Przew. (zwracając się do oskarżonego): Co powiecie na to?

Oskarżony: — A nic!

Prokurator (do świadka): Czy pytał pan Witkowskiego, jak ci dwaj mężczyźni byli ubrani?

Świadek: Tak.

Prokurator: Co Witkowski mówił:

Świadek: Dokładnie objaśnić nie mógł, twierdził tylko, że jeden był w czarnem albo granatowem ubraniu a drugi w wojskowem.

Prokurator: Czy Kubiak dostał jakie wezwanie do policji?

Świadek: Tak jest.

Prokurator: W jakiej sprawie?

Świadek: Szajka paserów, którąśmy aresztowali mogła przypuszczać, że Kubiak będzie dla nich niewygodnym świadkiem.

Obrońca: W jakim kierunku pan robił zeznania, czy panu nie podpadło, że **dziesięć minut po morderstwie** przyszła służąca Kubiaków na miejsce zbrodni, —

— Czy to się zgadza?

Świadek: Tak.

Obrońca: Czy panu nie podpada, że służąca Kubiaków, Wójtasówna na śledztwie zeznała, że wyskoczyła na podwórze i krzyczała pomocy, czy też wołała?

Pytał się pan kogo o to, czy kto z lokatorów tego domu słyszał to wołanie?

Świadek: Nie.

Świadek Fr. Wacławski

znawca mechanik wyjaśnia, że klucze te niczem się nie wyróżniają i że tymi wytrychami, które leżą na stole sędziowskim jako dowody rzeczowe zbrodni można otworzyć każdy zamek.

Świadek Kamprowska.

Przewodniczący: Niech pani popatrzy na tego pana. Zna go pani?

Świadek: Nie znam go!

Przew.: Gdzie p. mieszka?

Św.: W Wąbrzeźnie.

Przew.: Czy zdarzało się kiedy, żeby Kamprowscy posyłali swe dzieci spać gdzieindziej, jak mieli w domu gości?

Świadek: Nie.

Przew.: Nigdy?

Świadek: Nigdy!

Przew.: Czy pani spotykała się kiedy z tym paniczem? (pyta przew. wskazując na oskarżonego),

Świadek (stanowczo): Nigdy!

Przew.: Niech p. popatrzy, widziała go kiedy pani, — pyta przew., wskazując na oskarżonego.

Św.: Nie, nie widziałam.

Przew.: A może nocował u pani w domu, proszę sobie przypomnieć.

Św.: Mamy tylko 3 łóżka, a domowników dużo, nie mógł u nas nocować.

Osk. (z miejsca): Ta pani kłamie!

Św.: Proszę w. Sądu, on potrafi w człowieka wmawiać, już w śledztwie starał się we mnie wmówić, że u nas nocował.

Przew.: Czy świadek był w domu u Malinowskich, żeby kupić od Malinowskiej płaszcz?

Św.: Byłam ,ale płaszcza nie kupiłam, bo był za drogi. Poszłam kupić nowy od Korzeniewskiego. Byłam wtedy z mężem.

Przew.: U Malinowskich pani tego „panicza“ nie widziała?

Św.: Było tam zawsze dużo osób, ale tego nie widziałam.

Przew.: Więc pani stanowczo twierdzi, że Krysiak nigdy w domu u pani nie był?

Św.: Nigdy!

Przew.: Niech pani sobie dobrze przypomni. oskarżony przecież zna bardzo dobrze rozkład pani mieszkania szczegółowo.

Św.: Może i był kiedy. Bo ja wiem. Handlujemy końmi, bydłem, dużo ludzi przychodziło, ale czy był ten, nie wiem.

Przew.: A czy Kędrala był u pani?.— Przewodniczący pokazuje fotografię Kędrali.

Św.: Ten to był.

Przew.: A po czem pani poznaje?

Św.: Po oczach, ten miał takie. podpadające duże oczy!

Przew.: Proszę przedstawić okoliczności przyjścia Kędrali.

Św.: Kędrala pytał o męża. Mąż mój wyjechał wtedy. Byłam w domu z siostrą. Kędrala był przyzwoicie ubrany. Mówił, że chce z mężem rozmawiać, ma ważną sprawę. Chciał coś kupić. Poprosiłam go, żeby usiadł, bo mąż miał nadjechać. Poczęstowałam go kolacją. Bygodzina 7 wieczorem. — Kędrala nie doczekał się męża i odjechał.

Przew. (wskazując na Krysiaka): A tego pani nie widziała?

Św.: Nie!

Przew.: Czy ta wizyta Kędrali była po morderstwie, czy przed?

Św.: Przed morderstwem!

W czasie zeznań tego świadka Krysiak wybucha może po raz pierwszy i przerywa zeznanie:

— Ta pani krzywoprzysięgła, dotychczas ani jednego słowa prawdy nie powiedziała.

(Sala wybucha śmiechem.)

Prok.: Czy pani zna Grosmana, czy bywał w domu pani?

Św.: Był jeden z takiemi dużemi zębami, ale czy to Grosman, nie wiem.

Świadek Alojzy Kamprowski,

mąż wyżej zeznającego przed chwilą świadka.

Obrońca prosi o stwierdzenie w aktach, czy Kamrowski był karany za krzywoprzysięstwo.

Żona z ławy z oburzeniem: Co?!

Przewodniczący stwierdza, że nie.

(Tryumfujący głos Kamrowskiej: Aha!

Przew.: Czy pan zna Krysiaka.

Św.: Nie!

Przew.: Czy nie poznał go pan czasem u Malinowskich?

Św.: Byłem u Malinowskich na przyjęciu, możem go kiedy i widział, ale nie przypominam.

Przew.: A jednego żołnierza pan u Malinowskich poznał?

Św.: Tak!

Przew.: Jego (wskazując na oskarżonego), tam nie było?

Św.: Nie!

Przew.: Czy kto z obcych nocował u pana?

Św.: Często jestem w drodze, więc nie wiem. Gdyby kto nocował, żona by mi powiedziała.

Przew.: Może było tak kiedy, że dwuch obcych ludzi nocowało?

Św.: Nie, tak nie było.

Przew.: A czy pan wie, że jeden obcy był w domu dopytywał się o pana?

Św.: Żona mi opowiadała o tem!

Przew.: A Grosman też nie spał?

Św.: Nie!.

Przew (do oskarżonego).: I cóż Krysiak na to?

Osk.: Ten pan dotychczas ani jednego słowa prawdy nie powiedział!

Punkt ciężkości rozprawy zeznania Kamprowskich nie przemawiają za Krysiakiem, wobec czego jego alibi zostaje zachwiane i niczem nie poparte. Zaczyna się zwrot na niekorzyść podsądnego.

Świadek Jan Kozłowski,

stróż z Wąbrzeźna.

Przew.: Pan jest krewnym Kamprowskiego?

Św.: To mój zięć!

Przew.: Mieszka pan w tym samym domu?

Św.: Tak!

Przew.: Czy pan często bywa u Kamprowskich?

Św.: Czasem na wieczór bywam!

Przew.: Czy widział pan tego (Krysiaka) **w domu u** Kamprowskich?

Św.: Tego nie widziałem.

Świadek nic nie wie o tem, aby ktokolwiek **kiedy** nocował u Kamrowskich.

Świadek Tiewe

(zeznaje po niemiecku, językiem polskim **nie włada.**)

Przew.: Zna go pan?

Św.: Nie!

Przew. (zwracając się do oskarżonego): A **czy** go znacie?

Św.: Znam go dobrze, przychodził do **Kamprowskich.**

Przew.: Czy Krysiak mówi po niemiecku?

Osk.: Nie!

Przew.: Jak Krysiak rozmawiał ze świadkiem, kiedy ten nie mówi po polsku?

Osk.: Rozmawialiśmy po rosyjsku.

Na wniosek prokuratora świadek i oskarżony zamieniają ze sobą kilka słów po rosyjsku.

Świadek Weronika Czerwińska

(matka żony Kamprowskiego.)

Przew.: Czy pani mieszka w tym domu, co Kamrowscy?

Św.: Tak!

Przew.: Często pani u nich bywa?

Św.: My tam do siebie nie pasujemy, oni są bogatsze.

Przew.: Czy dzieci Kamprowskich przychodziły kiedy nocować do was, do domu?

Św.: Czasem przychodzili.

Przew.: A naprzykład tak dwa lata temu przychodziły?

Św.: Oni chodzili durch i latoś tyż!

Przew.: Pamięta pani, tak w jesieni dwa lata temu, dzieci Kamrowskich przychodziły?

Świadek waha się, coś myśli, wreszcie odrzecze:

Św.: Nie pamiętam dobrze, bo w głowie mam tak, jak we młynie.

Zeznania tego świadka są sprzeczne i niepewne.

Prok.: Niech pani się oświadczy kategorycznie, czy dwa lata temu przychodziły dzieci Kamrowskich do was nocować?

Świadek Czerwińska, kobieta w starszym wieku, nie daje jasnych odpowiedzi; nie uprzytamnia sobie wiele, nie wie nawet, kiedy Polska powstała i nie odróżnia, co to jest „przed wojną a kiedy po wojnie“. —

Świadek Grosman.

Wchodzi więzień. Typ odmienny, niż Krysiak. — O ile ostatni schludnie ubrany i twarz pełną złodziejskiego, sprytnego wyrazu, o tyle ten przestawia typ, z którego Lambroso mógłby czerpać natchnienie do konstrukcji jakiej nowej teorji. Szczęka wysunięta. Usta na pół otwarte, w których kołacze się jakiś głupawy uśmiech. Brudny; blady.

Przew.: Za co siedzicie?

Św. (bynajmniej nie zażenowany:) **Za kradzież!**

Przew.: Znacie Krysiaka?

Św.: Znam!

Przew.: Byliście w Wąbrzeźnie z Krysiakiem u Kamprowskiego?

Św.: Bylim!

Przew.: Kiedy?

Św.: Raz bylim 12 października!

Wielkopolska Straż celna powstrzymała szmugiel we Wsch. Małopolsce.

Grudziądz, 30 sierpnia.

Ze Lwowa donoszą nam:

Na granicy wschodnio-małopolskiej, obsadzonej w ostatnich czasach nadzwyczaj szczelnie przez Straż Celną złożoną z Wielkopolan — **szmugiel z kontrabandą zupełnie ustał.** Bolszewicy ze swej strony, mszcząc się za uniemożliwienie szmuglu niesłychanie ostro pełnią również swą służbę, strzelając do każdego przemytnika, który z naszej strony chce się przedostać na terytorjum rosyjskie.

Zmiana tych stosunków wywołała przerażenie wśród żydostwa, któremu urwało się **miljardowe rabowanie skarbu przy pomocy szmuglu.**

Przew.: Po co?

Św.: Miał nam naraić interes.

Następuje konfrontacja Kamrowskiej z Grosmanem. Kamrowska nie zna Grosmana, Grosman uporczywie dowodzi, że się znają. —

Odczytany protokół zeznań Grosmana wyjaśnia, że na wstępnym śledztwie Grosman twierdził, że nigdy w Wąbrzeźnie nie był i nie wie, gdzie to miasteczko leży. —

Przew.: Długoście mieszkali u Witkowskiej:

Św.: Trzy dni.

Przew.: Krysiak z wami mieszkał?

Św.: Nie!

Przew.: Sami mieszkaliście?

Św.: Z dziewczyną.

Św. Jan Kuczyński,

znawca; wezwany został na skutek wniosku adwokata. Zeznania znawcy mają posłużyć obronie do wyjaśnienia faktu, czy rozkład jazdy przed dwoma laty mógł sprzyjać dokonaniu przez oskarżonego tak częstych podróży w jednym dniu: Toruń—Mokre—Chełmża—Wąbrzeźno—Jabłonowo—Grudziądz. Badanie rozkładu jazdy ustala niemożliwość tak częstej podróży w jednym dniu.

Rozprawy popołudniowe.

Sala rozpraw nabita. Korytarze zalega przeważnie ta druga połowa rodzaju ludzkiego, która słusznie, czy nie słusznie jest nazwaną piękną, ale zawsze trafnie — ciekawą. — Ścisk, pisk, krzyki i dobijania się do drzwi, które narazie są zamknięte dla widzów, spragnionych dreszczu wzruszeń i widoku kryminalnej sensacji.

Zgrzyt klucza. Sala otwarta. W sali skotłowana masa ludzka.

Dzwonek!

Uciszyło się wszystko. —

Pozostali tylko

świadek adwok. Skiczyński

z Chełmna i dwóch ekspertów.

Świadek Skiczyński, były sędzia śledczy, w ogólnych zarysach mówi podobnie jak opiewa robiony przez niego protokuł w sprawie Krysiaka.

Na wniosek oskarżyciela publicznego przywołany

świadek Dworaczek

protokulant również do sprawy nic nowego nie wnosi, potwierdzając swem zeznaniem okoliczności badania Krysiaka przez sędziego śledczego.

Grafolog z Torunia

na podstawie autentycznych pism Krysiaka, dowiódł, że i list pisany przez Krysiaka w więzieniu, a którego autorstwa oskarżony nie przyznaje — że jedna i ta sama ręka te listy pisała, choć zachodzą pewne różnice w ortografji.

Dr. Majer, znawca

z odczytanych mu przez przewodniczącego aktów śledczych powtórnie zeznał, że obrażenia cielesne, jakie poniosła śp. rodzina Kubiaków, były wszystkie **śmiertelne** i że jeden już cios w głowę zadany nożem i tępem narzędziem Kubiakowi — musiał spowodować śmierć.

Na wniosek prokuratora sąd po naradzie bez przerwy odczytuje

akta śledcze sądu wojskowego

Z aktów śledczych wynika, że Maciej Kędrala sam się przyznał do winy bez presji, ale zdradzić wspólnika zbrodni nie chce. — Zaprzecza, jakoby miał być wspólnikiem Krysiak. — Pieniędzy Kędrala od Kubiaków nie zabrał, tylko jego towarzysz. Wspólnik był w czarnem cywilnem ubraniu. — Poszli na Tuszewo. Z kolegą się rozstał. Sam pojechał, do Torunia do kochanki,

Helki Grelówny.

Stąd wkrótce pojechał do Wąbrzeźna. Przenocował z Krysiakiem u Kamprowskich i rano wyjechali do Grudziądza. Jako motyw przyjęcia na siebie odpowiedzialności za popełnione morderstwo Kędrala podał niechęć pozostawiania dłużej w murach więzienia.

Dalej z protokułu wynika, że szajka złodziejska była zorganizowana i rozgałęziona w Grudziądzu szeroko.

Na zapytanie, gdzie jest narzeczona? mówi, że w Toruniu! Po sprostowaniu tego kłamstwa przez sędziego śledczego Kędrala powiedział: „Cholera ją tam wie, może się wyprowadziła do Galicji".

Niewysłany list Kędrali do narzeczonej tak brzmiał:

Najdroższa Helu. Jestem złapany, powiedziałem im, że zamordowałem. Nie płacz, bo ja sobie nic z tego nie robię. Przyjdź do Cytadeli jak mnie będą rozstrzeliwać. Jak ja umrę to nie wychódź za mąż za jakiego chama. Ksiądz na spowiedzi powiedział, że mi Pan Bóg wszystko podaruje. Za te pieniądze możesz sobie kupić suknię, żebyś była ładna. Bądź zdrowa, zobaczymy się w niebie..."

(Przy odczytaniu tego listu na sali silne poruszenie).

Przewodn. p. sędzia Żyborski: Materjał dowodowy wyczerpany. — Pan Prokurator ma głos!

Mowa prokuratora Dutkiewicza.

Wysoka Izbo!

„Poprzez całe stulecie od wieków toczy się ciągła walka między złem a dobrem, spotęgowana jeszcze przeżyciami powojennej doby! — Toczy się bój o zabezpieczenie ideałom i zasadom niewzruszonych podstaw, na których jak na granitowym zrębie ma się opierać byt prawno-państwowy społeczeństwa. Jednym z tych dóbr, które etyka zdołała uszlachetnić jest dusza ludzka. — Te wartości dziś upadły. Wojna rozbudziła

najgorsze instynkta

wśród ludzi nietylko stojących na najniższym poziomie duchowego rozwoju, ale i wśród tych, którzy dotąd nieraz stali na wyżynach zasad. Jeślibyśmy się starali wgłębić w przyczyny, powodujące ten stan rzeczy, to dojdziemy do smutnych wyników".

W ten sposób oskarża mówca już nie człowieka, nie przedmiot, ale malując w dalszej części swego przemówienia, jaskrawemi barwami powojenne żerowisko, wskazuje to niewysychające źródło zbrodni — jakiem jest społeczeństwo, które zasady, wartości moralne podporządkowało egoistycznemu hasłu: żyć i użyć. —

Duszna i stęchła atmosfera sprzyja rozrostowi pasożytnictwa! Jeśli zdrowe społeczeństwa mogą

wydać z siebie zbrodniarza,

to chore zbiorowiska ludzkie mogą i zrodzić coś więcej ponad moralne kanalje?

Oskarżyciel publiczny w swej logicznie ujętej przemowie wiążąc w łańcuchową ciągłość przyczynę i skutek — rzuca światło na rozegrany dramat w ponurą noc październikową na ulicy Fortecznej

Mówca zatrzymując się krócej nad dokonanemi przez oskarżonego kradzieżami, jak nad faktem niekwestjonowanym przechodzi do drugiej części swej przemowy do sprawy zbrodni, której dokonać mógł tylko

Krysiak wspólnie z Kędrala

Uzasadnia swe oskarżenie całym szeregiem danych.

Kończąc swe przemówienie prokurator wnosi o łączną karę za kradzieże **15 lat domu karnego.**

Co zaś do zbrodni, której zdaniem prokuratora oskarżony się dopuścił — **kary śmierci!**

(Krysiak posągowo niewzruszony! odgrywa się jednak w nim walka wewnętrzna. Uczucie bezsilnej wściekłości odmalowane na twarzy zdaje się nawet ironicznie uśmiechać).

„Kara śmierci — kończy prokurator — nie może dać zadośćuczynienia za te wszystkie zbrodnie. — Kara ta to tylko częściowy ekwiwalent za znieważenie tych norm i pogwałcenie tych idei, które w praworządnem społeczeństwie muszą być zachowane!"

Mowa adwokata Wronieckiego.

Wysoka Izbo!

Cisza panowała nad miastem. Jedynie w stronę Cytadeli kroczy oddział żołnierzy. Wieczór. Godz. 7. Pluton ustawia się w czworobok. —

Skazaniec!!

Żołnierze broń naładowali. Urwany rozkaz:

Pal!

I już człowiek leży.

Lekarz się nachylił; bada; wyrokuje:

Skazaniec nie żyje!

Tak zakończył żywot swój Maciej **Kędrala.** —

Ów Kędrala, który umierał, a powtarzał tylko jedno:

„Jestem niewinien!"

Dusza jego błądzi po sali i pyta się, ażali los jego i towarzysz podzieli?

A ja się pytam Was, panowie sędziowie, czy niezbite dowody są wynikiem dzisiejszych rozpraw? Mniemam i jestem przekonany, że są tylko poszlaki.

O co więc chodzi?"

Tak na czułej strunie duszy ludzkiej zagrał wirtuoz, zniewalając obecnych do wstrzymania tchu w piersiach, skupienia się całą jaźnią, aby nie uronić tych pereł czczego natchnienia, które mówca hojnie rzucał pod nogi boskiej Temidzie!

Sala zamarła! A wśród ciszy grobowej płynnym, melodyjnym i pełnym wyrazu głosem maluje mówca te ponure, pełne posępnej tragedji chwile z przed laty, które nabierają jakiejś plastyki i dziwnej zniewalającej ekspresji. —

W dalszej części swej przemowy punkt za punktem przechodzi mówca do końca sprawy, oświetlając te miejsca zeznań świadków, którzy ze względu na swą przeszłość,

nie zasługują na wiarę.

Co do Kędrali, który miał powiedzieć przed sędzią śledczym, że jest mordercą, mówca spostrzega, że powiedzenie a przyznanie się to pojęcia zbliżone, lecz nie identyczne, a nawet przyznanie się do zbrodni może nastąpić wskutek duchowej depresji. —

Mówca stawia przykład, że ludzie na wojnie w obliczu śmierci i trudów wojennych (a Kędrali wszak groziła śmierć), że ludzie nawet o silnych nerwach oczekują chwili śmierci z utęsknieniem, a nawet ją sami przybliżają. Następnie, zdaniem obrony, psychologicznie nie da się utrzymać pogląd, jakoby Kędrala

w obliczu śmierci —

mówiąc: Jestem niewinien! miał kłamać!

Wykazując cały szereg sprzeczności i niemożliwości w splocie tych zdarzeń dochodzi do wniosku, że Kędrala był postacią przestępczo-tragiczną, a taką samą mógłby zostać Krysiak. —

Alibi Krysiaka w dniu krytycznym jest niezbite, bowiem nie da się nawet pomyśleć, aby Krysiak w najbardziej dla siebie ważnym punkcie obrony powoływał się na świadectwa osób (w tym wypadku Kamprowskich) zupełnie sobie nieznanych, którzyby podtrzymać jego zeznań nie mogli? —

Co do owego listu, który Krysiak pisał do rodziców, że nigdy już ich nie zobaczy, to zupełnie naturalnie, że na wszelki wypadek list taki mógł napisać, niezależnie od popełnienia zbrodni, bowiem poważnym zarzutem Krysiak był obciążony, co wpływało deprecjonująco na jego stan psychiczny.

Czyż zgadnąć można, jakiemi

tory pójdzie śledztwo,

jeśli jedyni świadkowie, którzy mają stwierdzić alibi Krysiaka, w uwolnieniu tegoż nie są bynajmniej zainteresowani?

Mówca prosi o wzięcie pod uwagę okoliczności łagodniejszych i uwolnić Krysiaka z pod zarzutu morderstwa, co zaś do kradzieży, obrona wnosi o zastosowanie amnestji.

*

Po przemowie stron rozegrał się następujący wypadek:

Przew: Czy oskarżony ma co do powiedzenia?

Osk: Tak, ale chciałbym powiedzieć tylko przed sądem.

Przew.: Gdzie, tutaj przed stołem?

Osk.: Tak!

Przew.: Możesz mówić z miejsca!

Osk.: Nie chcę!

Sąd udał się na naradę. — Krysiak zapytywany przez sprawozdawcę naszego pisma, dlaczego nie chciał z miejsca odpowiadać sądowi, cały podniecony spoglądając na stół Trybunału, mówi:

— Tam leży nóż, którym zamordowano Kubiaków. Byłbym wówczas rzucił swoją krew niewinną na prokuratora!

Widocznie Krysiak miał zamiar targnąć się na własne życie. Najprawdopodobniej jednak był to giest teatralny, obliczony na efekt.

Wyrok.

Godz. 9 wieczorem. Po godzinnej przeszło naradzie Trybunał wchodzi na salę rozpraw. — Nastąpił kulminacyjny punkt sprawy. —

Przewodniczący p. sędzia Żyborski odczytuje wyrok:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej . . .

Kazimierz Krysiak skazany

zostaje na 6 lat ciężkiego więzienia z policzeniem aresztu śledczego od dnia 21 listopada 1921 r. i utratę praw obywatelskich przez lat 10.

Amnestji sąd nie przyznał, bowiem uznał Krysiaka jako **notorycznego opryszka,** który w tak krótkim przeciągu czasu dokonał tyle kradzieży, a przeto nie przysługuje mu korzystanie z amnestji. —

Odnośnie morderstwa przebieg rozpraw nie dostarczył niezbitych dowodów, przeto Trybunał po długiej naradzie **uwolnił** w tym przedmiocie **oskarżonego od winy i kary.** —

Przew.: Oskarżony wyrok przyjmuje?

Krysiak: Namyślę się! Mam czas do jutra!

*

Trzy dni trwały rozprawy. Czy komplet **sędziów** moralnym swym trudem doszedł do rozwiązania tajemnicy mordu Kubiaków?

Tajemnica w grobie. —

Rodzina Kubiaków nie wstanie!

A Kędrala? . . .

L. Sobociński.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Rajmunda wyzn. Wschód słońca 5.8 zachód 6.51 Wschód księżyca 9.2 zachód 10.15.

Nowe Muzeum w Poznaniu.

W budynku zamku Poznańskiego — na drugiem piętrze, pomieszczono wszystkie zbiory diecezji poznańskiej, kładąc tem samem podwaliny pod nowe muzeum.

Międzynarodowy Kongres badań psychicznych.

W tych dniach nastąpiło otwarcie II. międzynarodowego kongresu badań psychicznych w Warszawie. Na kongres przybyli uczeni ze wszystkich niemal państw europejskich i kilku z Ameryki.

Pierwszy dzień poświęcono organizacji kongresu i odczytano deklarację programową II kongresu, która brzmi:

„II Kongres międzynarodowych badań psychicznych protestuje przeciwko utożsamieniu badań psychicznych i spirytystycznych popełnianem codzień we wszystkich krajach.

Oświadcza, że hipoteza życia pozagrobowego jest tylko jedną z możliwych interpretacji faktu i że w obecnym stanie wiedzy żadnej interpretacji nie można uważać za dowiedzioną."

Jak lewica szerzy zamęt i anarchję.

W dniach ostatnich pojawiły się w prasie lewicowej artykuły, które starają się podkopać zabiegi o pożyczkę polską zagranicą.

Wiadomości te kolportowane z zagranicy za sprawą bolszewickiej roboty przez rządową agencję P. A. T., wprowadzają zamęt i rozdwojenie w naszym kraju, podkopując powagę i autorytet państwa na zewnątrz.

Musimy tedy z całą stanowczością zastrzec się przeciw takiemu postępowaniu.

Agencja urzędowa polska — w każdym wypadku zastrzegać się powinna przeciw **kolportowaniu bolszewickiej radjobibuły** i liczyć każdorazowo ma prawo, że w

tym względzie pomagać jej będzie prasa, której mniej chodzi o osobisto-partyjne porachunki, a więcej „ne quid detrimenti salus reipublicae capiat“. —

Nowa taryfa opłat telefonicznych.

Od pierwszego września br. zostaną podwyższone opłaty za rozmowy międzymiastowe:

Opłaty abonamentowe zostaną podwyższone dopiero wej wynosi na odległość do 25 km. po 3000 mk., do 50 km. po 6000 mk., do 100 km. po 9000 mk. i za każde dalsze 100 km. 3 000 mk. Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójną.

Opłaty abonamentown zostaną podwyższone dopiero od 1 października.

Niedobitki band Petruszewicza.

Ze Wschodniej Małopolski dochodzą wiadomości, o przekradaniu się niedobitków band Petruszewicza przez granicę czechosłowacką. Niektórzy usiłują wznowić **akty terroru przeciwko władzom i społeczeństwu polskiemu.** Rząd śledzi uważnie te wydarzenia i wystąpi energicznie przeciw wszelkim próbom zakłócenia spokoju, uciekając się do ustanowienia sądów doraźnych.

Ratyfikacja umów międzynarodowych.

Min. spraw zagranicznych wnosi do Sejmu szereg przedłożeń w sprawie ratyfikacji układów, przyjętych na 3 Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w r. 1921, a mianowicie konwencyj o odpoczynku tygodniowym w zakładach przemysłowych, o obowiązkowych oględzinach lekarskich dzieci i młodocianych zatrudnionych na statkach o odszkodowaniach za nieszczęśliwe wypadki w rolnictwie, o dopuszczeniu niżej lat 14 do pracy w rolnictwie, o używaniu bieli ołowianej w malarstwie, i o zrzeszaniu się pracowników rolnych.

—** Towarzystwom grudziądzkim zwracamy uwagę, na wczesne przysyłanie komunikatów. Notatki do kroniki w formie jak najzwięźlejszej, muszą być przysłane do najbliższego numeru po południu dnia poprzedzającego wyjście numeru.

—** **ZGON ŚP. KAZIMIERZA CHŁAPOWSKIEGO.** W niedzielę dnia 20 bm. zmarł w Kopaszewie w Wielkopolsce śp. Kazimierz Chłapowski, poseł na Sejm.

Śp. Kaziierz Chłapowski był wnukiem Dezyderego Chłapowskiego, generała i znakomitego żołnierza armji napoleońskiej i powstania 1831-go roku.

Zmarły wybrany był posłem z listy nr. 8 w okręgu Rzeszów — Jarosław — Przeworsk — Nisko. Wstąpił do Klubu Chrz.-Narodowego.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO** komunikują nam: Dyrekcja czyni wszelkie przygotowania do rozpoczecia sezonu, którego termin niebawem zostanie ogłoszony. Z dniem 1 września rozpoczną się próby jednej z najlepszych sztuk mistrza komedji polskiej hr Fredry „Zemsta za mur graniczny“. Dotychczasowy system zniżkowy dla urzędników i wojska zostanie nadal zachowany. Również wprowadzi dyrekcja abonamenty.

—** **CECH SZEWSKI W GRUDZIĄDZU** obchodzi w niedzelę dnia 2 września poświęcenie sztandaru. Zbiórka zaproszonych cechów i towarzystw o godz. 11-tej w ogrodzie Pałacowym (Strzelecka).

—** **INWALIDZI A „OGONKI KOLEJOWE“.** Ministerjum koleji żelaznych zatwierdziło, aby inwalidzi, mający widoczne kalectwo, mieli dostęp do kas biletowych bezpośrednio tj. z ominięciem zwykłego „ogonka“. O tem zarządzeniu otrzymała Główna Komenda Policji w celu pouczenia wszystkich funkcjonarjuszy policji.

—** **NOWA TARYFA POCZTOWA.** Z dniem 1 września br. jak już donosiliśmy zostanie podwyższona taryfa pocztowa o 100%. Po podwyżce tej. opłata w obrocie wewnętrznym wynosić będzie za list do wagi 250 gr. w obrocie miejscowym 1000 mk., obrót zamiejscowy do wagi 20 gr. 1000 mk., ponad 20 do 250 gr. 2000 mk. urzedowe ponad 20 do 2000 gr. 2000 mk. Kartki pocztowe (niezależnie od blankietu) pojedyńcze 500 mk., z odpowiedzią 1000 mk. Kartki widokowe i świąteczne zawierające pozdrowienia itp. ujęte w 5 wyrazach 100 marek.

Wysokość opłat za inne przesyłki pocztowe podamy w jutrzejszym numerze.

...ych towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE TOW. URZEDNIKÓW SKARBOWYCH** odbędzie się dnia 31. bm. o godz. 6-tej popoł. w sali Hotelu Warszawskiego.

—(rt) **ZEBRANIE STOW. LOKATORÓW** odbedzie się dnia 30 bm. o godz. 7-mej wieczorem na sali Bazaru.

—(rt) **ZEBRANIE MIESIĘCZNE** Konf. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 5 popoł. na sali parafjalnej.

Z Pomorza.

—** TORUŃ. (**Stan żeglugi na Wiśle**). Wskutek bardzo niskiego wodostanu w górnej Wiśle niema żeglugi już od tygodnia, jedynie na przestrzeni Płock — Włocławek odbywa się ruch pasażerski i towarowy.

Koryto rzeki począwszy od Krakowa zatarasowane jest gęstemi ławicami. Jedynie spław tratw odbywa się dość ruchliwie. Ilość tratw jakie w tym roku Toruń minęły przewyższa znacznie ogólnie spławioną ilość w roku ubiegłym.

Obecnie bardzo niski wodostan ułatwia pracę przy budowie wzgl. naprawie główek.

—** **STAROGARD. („Energiczny“ Urząd pocztowy).** Urząd pocztowy w Starogardzie pozbawił telefonu tutejszą Komendę Policji, jedynie z tego powodu, że w chwili przedstawienia rachunku za używanie aparatu zabrakło dostatecznej gotówki .Widać w oczach urzędu pocztowego w Starogardzie instytucja taka jak Komenda Policji nie zasługuje na zaufanie i kredyt. Trzy dni policja starogardzka obywać się musiała bez telefonu.

Ciekawa rzecz, w jaki sposób zawiadomiłaby poczta w szybki sposób policję gdyby tak do gmachu pocztowego zakradli się złodzieje?

—** **CHOJNICE. (Kilkugodzinny strajk w cegielni Ackerhof).** W sobotę wybuchł natle zarobkowym strajk w cegielni Ackerhof. Po czterech godzinach strajku konflikt załagodzono i praca trwa dalej.

—** **TCZEW. (Robotnicy leśni ujmują złodzieji).** Kilka dni temu napotkali robotnicy leśni dwóch mężczyzn, którzy nieśli z sobą ciężki bagaż. Ponieważ zachowanie się tych ludzi i błąkanie się ich po lesie wzbudziło u robotników pewne podejrzenia, powiadomiono natychmiast miejscowego wójta i leśnego, którym udało się jednego z tych osobników przyaresztować — drugi zbiegł. W bagażu znaleziono kilka ubrań, większą ilość bielizny i różne inne rzeczy, które jak podaje aresztowany, chciano zatransportować do jednej ze stacyj kolejowych na szlaku Tczew—Pelplin.

—** **GDAŃSK. (Życie polskie).** Oprócz istniejącego tu Koła Miłośników sceny powstało tu jeszcze Gdańskie Koło Amatorskie, które ma za zadanie urządzać przedstawienia i zabawy dla Polonji gdańskiej i okolicznej.

(Tramwaj 300 tysięcy). Dyrekcja tramwajów miejskich podniosła cenę biletów jazdy, które odtąd kosztować będą 100 do 300 tysięcy mk. zależnie od odległości.

—** **SOPOT. (Ciekawy herb miasta).** Miasto Sopot wydało czeki, na których umieszczono oprócz herbu także karty do gry. „Gaz. Gd.“ dodaje takie do tego uwagi:

„Proponowalibyśmy, by jeszcze do herbu sopockiego dano wizerunek wisielca i obrazek, przedstawiający, jak defraudant podbiera z kasy pieniądze, aby je zanieść do kasyna gry. Wtedy ten herb będzie kompletny“.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Śmierć dziecka w beczce z wodą).** Na ulicy Wysokiej stała przy pompie beczka napełniona wodą. Około tej beczki bawiły się często dzieci i wczoraj wydarzyło się nieszczęście, które pociągnęło za sobą życie jednego maleństwa .Oto jakieś dwuletnie dziecko, bawiąc się przy tej beczce, wskrabało się na jej krawędzie, następnie wpadło do beczki i utonęło. Gdy po jakimś czasie to zauważono, dziecko już nie żyło.

—** **KRUSZWICA. (Pożar w cukrowni).** Przed kilku dniami wybuchł pożar w tutejszej cukrowni, który przybrał ogromne rozmiary. Pastwą płomieni stał się magazyn z workami, oliwa i smoła. Straty są znaczne.

—** **POZNAŃ. (Żonobójca przed sądem).** W tych dniach sąd poznański skazał gospodarza Pawła Radke'go z Gębic pow. czarnkowski za zabójstwo na 6 lat ciężkiego więzienia. R. poślubił w listopadzie r z. Wandę Pohl. Do małżeństwa tego zmusiła go rzekomo matka jego, grożąc mu, że w przeciwnym razie go wydziedziczy. Pożycie małżeńskie było też bardzo nieszczęśliwe. Pewnego dnia pokłóciwszy się z swą żoną zirytowany uderzył ją kłonica, którą właśnie strugał, w głowę i zabił na miejscu

—** **CIECHOCINEK. (Żydzi fałszerzami biletów kąpielowych).** Przed kilku dniami wykryto szajkę fałszerzy biletów kąpielowych uzdrowiska w Ciechocinku. W związku z tem przyaresztowano około 80 osób wyłącznie Żydów. Narazie bliższych szczegółów brak.

—** **SOSNOWIEC. (Ujęcie złodzieja kościelnego).** Do sklepu jubilerskiego Firstenberga w Sosnowcu, zgłosił się Alojzy Kapa i zaproponował właścicielowi sklepu kupno części kielicha kościelnego. Zawiadomiona o tem policja, aresztowała Kapę, konfiskując jednocześnie podejrzanego pochodzenia ułamek kielicha.

—** **ZAWIERCIE. (Zamordowanie kontrolera).** W fabryce „Akc. Tow. Zawiercie“ wyrobów bawełnianych i płótna, zatrudniającej kilka tysięcy robotników i robotnic, w ostatnich czasach zarząd fabryki wobec coraz częściej zdarzających się wypadków kradzieży i nieuchwytności istotnych sprawców ustanowił specjalnego kontrolera, Tomasza Latocza, celem śledzenia za kradzieżami. W ubiegłym tygodniu znaleziono kontrolera postrzelonego 5 kulami bez życia. Zarząd fabryki wyznaczył 10 miljonów marek za wykrycie sprawców morderstwa.

REKLAMA.

Baczność! Znawcy i lubownicy starożytności!

Prawdziwa bronzowa figura,

6½ kg wagi, stare dzieło sztuki artystycznej, do oddania więce dającemu. Łaskawe zgłoszenia uprasza **Antoni Bocian, Czersk wiecki,** Spoczta Laskowice. 6353

Zwracamy uwagę na anons piwiarnia i kawiarnia „**Pod Lotnikiem**“, która zaopatrywać będzie swych gości ciepłemi i zimnemi potrawami, oraz napojami pierwszorzędnej jakości. **Niech się smakosze pójdą przekonać.**

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Opłaty przy wywozie drzewa.

Opłaty manipulacyjne przy wydawaniu certyfikatów wywozowych na drzewo nieobrobione zostały ustalone w wysokości 20 000 mkp. od wagonu 10-tonnowego. Obowiązują od dnia 23 sierpnia 1923 r.

Ceny za węgiel.

W związku z toczącymi się pertraktacjami w zagłębiu Dąbrowskiem w sprawie żądań robotników 150% podwyżki przemysłowcy musieliby znacznie podwyższyć ceny za węgiel. To zaś podcięłoby eksport węgla, który dziś dochodzi do 3[illegible] procent całej ilości wydobywanego, a w ogólnym bilansie [illegible]owym Polski zajmuje miejsce naczelne, gdyż stanowi jedna piątą całego naszego eksportu.

Nowa taryfa kolejowa.

Stawki za przejazd w klase III pociągu osob. według najnowszej taryfy kolej. wynosić będą od kilometra po 400 mk. za kilometr, od 1 do 200 po **320 mkp.** za km., od 201 do 300, a po **240 mkp.** za kilometry dalsze. Stawki te podwajają się w klasie drugiej, a potrajają się w klasie pierwszej, zaś przy użyciu pociągów pospiesznych wzrastają o dalsze **50 proc.**

Opłata karna za jazdę w pociągu bez biletu lub z niewłaściwym biletem wyniesie najmniej 40.000 mkp., a dopłata za wystawienie biletu w pociągu 5.000 mkp. Kto zatrzyma pociąg bez uzasadnionego powodu, zapłaci 400.000 mkp.

Ceny biletów za miejsca numerowane wzrosną do 10.000 mkp. w klasie III, 20.000 mkp. w klasie II, a 30.000 mkp. w klasie I bez względu na odległość przejazdu.

Bilet peronowy kosztować będzie 4.000 mkp.

II Wystawa litewska.

Przy końcu sierpnia nastąpi otwarcie drugiej litewskiej rolniczo-gospodarczej wystawy w Kownie. Wystawa potrwa do 3 września. Przygotowania są ogromne. Urządzono 40 pawilonów.

Owocne działalność współdzielni „Zgoda“.

Dawniejsza a dzisiejsza gospodarka. — Sprężytość administracji. — Zyski. — Fundacje. — 12 proc. dywidenda. — Zgoda liczy 2390 członków.

Grudziądz, 30 sierpnia.

Wubiegłą sobotę — jak już pokrótce wspominaliśmy — odbyło się Walne Zebranie spółdzielni spożywców „Zgoda“ w Grudziądzu.

Walne Zebranie potwierdziło w całej pełni, że dzięki

pełnej poświęcenia pracy

obecnego Zarządu i Rady Nadzorczej, zdołano zupełnie zatrzeć ślady samobójczej gospodarki dawniejszych kierowników Zgody, przekształcając Zgodę w poważną spółdzielnię **przynoszącą swym członkom korzyści.**

Walne Zebranie zagaił prezes Rady Nadzorczej, inspektor ogrodów miejskich p. **Wodwud**, który w myśl osobnej uchwały objął przewodnictwo.

Stwierdziwszy prawidłowość zwołania zebrania zdolnego do powzięcia uchwał, po powitaniu delegata Związku Spółek Spoż. w Poznaniu p. Saruszewskiego i i. przystąpiono do obrad, których protokolantem był p. **Sławiński.**

Z ważniejszych punktów Walnego Zebrania były sprawozdania zarządu i rady nadz. Składane przez pp. Myślińskiego i Wodwuda, z których wynikało, że w okresie sprawozdawczym

złożono wiele pracy

byle ciężką spuściznę pozostawioną przez dawniejszych gospodarzy w formie **miljonowych niedoborów** usunąć i Zgodzie zapewnić możliwy bieg rozwoju.

Sprawozdanie z rewizji technicznej przedstawione przez p. Saruszewskiego z Poznania również potwierdziło istnienie **dobrego stanu wewnetrznej administracji,** streszczającej się w odrzuceniu czystego zysku w sumie **11,484.006** mk. i **87 f.**

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp. red. Rakowski, prof. **Januszewski**, rektor **Ziółkowski**, dyr. **Preis**, poseł **Reder**, aptekarz **Baranowski**, delegaci z Mniszka i Komorska i i. wypowiadając swe **zadowolenie z wzorowej pracy Zarządu i Rady Nadzorczej** udzielając im pokwitowanie.

Nastepnie większością obecnych uchwalono podział zysku w formie przekazania **50%** na utworzenie funduszu specjalnego przeznaczongo między innemi na udzielenie pierwszym udziałowcom wyrównania wartości udziałów

Z powyższgo funduszu wyasygnowano **100.000** mk. na budowę Domu Związkowego i

200.000 mk. na wdowy i sieroty

do dyspozycji miejskiego urzędu ubogich.

Z pozostałej sumy zysku uchwalono udzielić członkom **12% dywidendy** od udziałów, którą wciela się do osobnego funduszu zasobowego stworzonego mocą uchwały Walnego Zgromadzenia w wysokości 10% tegorocznego zysku.

Członkom Zarządu i wszystkim pracownikom Zgody udzielono **osobnej gratyfikacji** przeznaczając na ten cel 28%

W dalszym ciągu zebrania dokonano wyboru trzech nowych członków Rady Nadz. wchodzących w miejsce wylosowanych.

Wybrani zostali pp. prof. **Januszewski**, rektor **Ziółkowski** i aptekarz **Baranowski**, wszyscy z Grudziądza, którzy z pp. Wydwudem, dyr. Bartschem, dyr. Preisem, rektorem Powalskim, kupcem Kalinowskim i radnym miasta Płoną stanowią obecny zespół Rady Nadz.

Ważną częścią obrad była sprawa

podwyższenia udziałów

które uchwałą większości 3/4 głosów obecnych podniesiono **z 6 000 do 50 000 mk.** za jeden udział, pobierając od nowych członków 5.000 mk. wstępnego i 1 000 mk. na utworzenie biblioteki spółdzielczej

Osobną uchwałą naznaczono że termin wyrównania udziałów kończy się z dn, **31 grudnia br,** wobec czego nie należy odwlekać z wypełnieniem powinności członkowskich,

Ku końcowi udzielał prezes Rady p. Wodwud odpowiedzi na cały szereg poruszanych w dyskusji spraw związkowych z dalszym rozwojem Zgody, wreszcie podziękowawszy ponownie zarządowi i wszystkim pracownikom jak i członkom Rady Nadz. za ich pracę, podkreślił szczególniejszą pomoc udzieloną przez

Hurt. Spółek Spożywczych,

jak i tych wszystkich, którzy z chęcią pospieszali Zgodzie z poparciem.

Członkowie Zgody w liczbie **2390 osób** na łączną sumę **4088 udziałów** winni pospieszyć z wyrównaniem udziałów, przyczyniając się tą drogą do uzyskania tem większych zysków.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny L. Sobociński.

Mocą uchwały Walnego Zebrania z dnia 19 kwietnia 1923 r., zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu w dniu 29-go maja rb.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu

podwyższył dotychczasowy kapitał akcyjny do

marek 1.000.000.000

przez wydanie XI. emisji. Emisję tę ofiarujemy na następujących warunkach:

1. Dotychczasowi akcjonarjusze otrzymają na akcje w nom. wartości 2000 marek z I.—X. emisji jedną nową akcję XI. emisji w nom. wartości 1000 marek po kursie 25%.
2. Akcje XI. emisji biorą udział w zyskach Towarzystwa począwszy od dnia 1-go lipca 1923 r.
3. Akcjonarjusze, pragnący korzystać z prawa dokupu XI. emisi, winni przedstawić posiadane przez nich sztuki poprzednich emisji w Poznaniu w Wydziale Udziałów Konsorcjalnych Banku (ul. Rzeczypospolitej nr. 1, I), lub w Oddziałach naszych zamiejscowych w godzinach urzędowych, wpłacając jednocześnie należność za subskrybowane akcje, licząc za każde nom. mk. 1000. po 2500.— mk., oraz mk. 1000.— tytułem ryczałtu na wykłady i procent, t. j. razem 3500.— marek od sztuki 1000-markowej.

Prawo dokupu należy wykonać do dnia 15-go września 1923 r. włącznie. Po upływie tego terminu prawo dokupu upada.

Poznań, dnia 24-go sierpnia 1923 r. 637₃

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

Rynarzewski. Karpiński.

Kabaret „Bonboniera"
Toruńska 18 ~ Telefon 112

Nowootwarcie

od 1 września r. b.
z obszernym programem.

Dyrekcja.

6372

W Białej Oberży
za Wisłą (dawniej Penner)
odbędzie się
zabawa taneczna
w niedzielę 2 września br. o godz. 4 popł.
O liczny udział uprasza [6386
Piotr Salczyński, gospodarz.

Publiczna licytacja!

W sobotę dnia 1 września, przed poł. o godz. 11-tej, licytować będę w Grudziądzu przy Placu 23 Stycznia nr. 14 w podwórzu: [7606
3 częściową bronę żelazną, bronę łąkową, kosiarkę ogrodową do trawy, wał ogrodowy, 2 okrągłe płyty (100 cm.), gniotownik do owsa, stół, regulator i inne rzeczy, oraz dużego psa 1½ r. czystej rasy owczarskiej.
Rostkowski, kom. sądowy.

Rządca rolny, w średnim wieku, żonaty, z bardzo dobremi świadectwami i poważnemi referencjami,
poszukuje posady
na ordynarję lub jako samotny. **Przedborski, Ozorków**, ul. Kościuszki nr. 275. [7597

Każdą ilość
cytryn
poleca po cenach najtańszych
Firma P. Łykowski i S-ka
Telefon 61 i 344. (6379) Toruńska 17/19.

BYDGOSKA FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
Bydgoszcz, ul. Gdańska 75d
poleca znane ze swej dobroci [6377
esencje owocowe
do cukrów wód mineralnych i wódek.

Motory elektryczne
na prąd stały i zamienny wszelkich napięć i wydatności stale na składzie posiada
Biuro Inżynierskie
Austr. Fabryk i Dynamomaszyn,
w Krakowie, Wolska 20. Tel. 3129 i 4230.
Wystawiamy na III. Targach Wschodnich.
6256

Do nabycia w wszystkich księgarniach oraz kioskach kolejowych:
treściwie ujęta, bardzo sumiennie na podstawie **uchwał Akademji Umiejętności** zebrana praca **Janiny Sulerzyskiej** obejmująca **zasady pisowni** oraz uwzględniająca **pospolite błędy językowe**, zanieczyszczające naszą mowę, p. t.

Jak pisać *bezbłędnie* po polsku

Cenę egzemplarza, oprawnego w trwałą tekturę, wyznaczyliśmy pragnąc uprzystępnić to bardzo pożyteczne i aktualne wydawnictwo szerszym warstwom obecnie na **Mkp. 15 300.**

SKŁAD GŁÓWNY:
Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „RUCH",
w POZNANIU, ulica Franciszka Ratajczaka 36.

PP. Księgarzom: 0,85 z ¼

Dziś!! w KINO-TEATRZE Apollo

Rendez-vous całego obywatelstwa miasta Grudziądza **na wielkim Benefisie znakomitego komika-akrobaty F. DOUSKA**

Pierwszy raz w Grudziądzu! Pierwszy raz w Grudziądzu!

Niebywałe dotąd niewidziane komiczne atrakcje: Parodja opery **„Wilhem Tell"**, komiczna parodja **„Cyrulik Sewilski"** tajemnicze zniknięcie sześcioletniego chłopca, komiczny trik i wiele innych najlepszych numerów ze swego repertuaru

WYŚCIG

6381 sensacyjny film w 6 aktach o silnem napięciu.

Początek punktualnie o godzinie 8^{10} wieczorem.

UWAGA: o godzinie 4-tej przedstawienie dla dzieci.

Zakupimy
kilka kotłów miedzianych lub żelaz.
bielonych z podwójnemi dnami do gotowania parą o pojemności 300 do 500 litrów oraz 6385
większą ilość dobrych beczek
od win białych i koniaków od 100 do 700 litrów. Of. przyjmują:
Browary Chełmińskie, Tow. Akc. Chełmno.

Cegłę maszynową
po cenach umiarkowanych z dostawą natychmiastową poleca
„Cegielnia Parowa Świerkocin"
Telefon 259. (7541) Telefon 259.
Zarząd Toruńska 6. Z. Wilman, tel. 257
godz. 9—3 pp., soboty od 9—1.

Lekcje tańców!
Nowe kursa początkowe i postępowe wszystkich tańców nowoczesnych rozpoczynają się w połowie września rb. — Zgłosz. przyjmuje
A. Różyńska,
nauczycielka tańców
7549] Szkolna 1, II.

Sprzedam

Piano Skrzydło
(stare) bardzo tanio na sprzedaż. Radzyńska 22 skład papieru. 7601

Harmonium
do sprzedania. Wiadm. w zakł. fryzjerskim 3-go Maja 36. [6382

Zakład fryzjerski
do sprzedania. Of. do Głosu Pom. pod 6383.

Chart
(suka), 7½ miesięczna natychmiast do sprzedania Kwiatowa 5, 1ptr.

DOM 7351
w małem mieście w Poznańskiem, z przyległym ogrodem owcowym i warzywnym sprzedam od zaraz.
Krzyształkiewicz, Janówiec.

Kupno

Zakład fryzjerski
lub inny interes kupię. Of. do Gł. P. pod nr. 6384.

Nie sprzedawajcie!! żelaza!!
nie przekonawszy się wpierw, że najwyższe ceny płaci [7536
A. Cafft, Koszarowa 5/9.
Telefon 506.



Specjalny
Zakład Puszkarski
St. Czapczyk, Grudziądz, Toruńska 8 (podwórze.
wykonuje wszelkie reperacje broni kurkowej i automatycznej fachowo i sumiennie. [6295

PAPĘ DACHOWĄ
Smołę kamienną — Lepnik
Karbolineum — Dziegieć
rozmaitej jakości.
Grudziądzka Fabryka Papy
Venzke & Duday
Tel. 88. **Grudziądz.** Tel. 88.
6257

Posady

NIANIA
starsza do dziecka i małych posług potrzebna zaraz. Wiadomości w Głosie Pom. pod 7607.

Gospodynie
i 7505
służące
poleca
Zarobkowe Biuro Pośrednictwa Pracy
Teresa Marszałkowska
Rynek 15.

Samotna starsza osoba poszukuje miejsca jako [7602
kucharka
zawodowa i gospodyni do jednego pana lub dwojga. Toruńska 35 w podwórzu.

Pomocnika malarskiego
obeznanego z napisami godeł firmowych, poszukuje przy stałej pracy **P. Marschler**, Plac 23-go Stycznia 18.

Mieszkania

Mieszkanie 5 pokoji
kuchnia, pokój dla służącej, łazienka, gaz, I. piętro, niedaleko koszar Hallera, i zamienię [6362
nię na mniejsze w Poznaniu
Oferty pod „L. 100" do „Reklamy Polskiej" **Poznań**, Aleje Marcinkowskiego 6.

Pokój z utrzym. do wynajęcia. Pl. 23 Stycznia 8. (7603

Stancja
od 1 września dla 2 uczni w inteligentnym polskim domu. Odżywianie i opieka debra. Cena 1.500.000 mk. miesięcznie, bez opału i światła. Oferty do eksp. Gł. Pom. pod nr. 7600.

Dla dwóch uczni z lepszego domu wzorowa
stancja
od 1 września. Opieka dobra. Wiadomość
Księgarnia Wiedza
ul. Wybickiego 33 (7599

Zguby

Zgubiono
Kołnierz długi żółty
(lis) w ul. Forteczna względnie przy Kościele garnizonowym. Łaskawy znalazca raczy oddać za dobrem wynagrodzeniem na ul. Lipowa 17. I p. na lewo. [7604